

OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok VI.

Nowemiasto, dnia 28. maja 1929.

Nr. 18

MAJ.

Uroczy, świetlany, a wonią owiany,
A wdzięczny, a śpiewny, o błogiż to czas!
Pierś wolniej oddycha, i twarz się uśmiecha,
I serce, jak niwa, jak gaj, kwitnie w nas.

Gdzie ucho człek skłoni, gdzie myślą pogoni,
Jak długi, szeroki calutki ten kraj,
Skróś ziemia z niebiosy zgodnemi brzmia głosy,
Pieśń jedną, radosną: Maj, cudnyż — bo Maj!

Gdzie wzrok nasz polecą, to buja wśród kwieci;
Na grobach, zwaliskach, kwiat wszędzie i kwiat!
I dzikie odłogi, i ciernie i głogi
Maj luby ukwiecić, umilić nam rad.

Cześć Maju, cześć tobie! Ku świeżej ozdobie
Twych kwieci uroczy posłuży nam plon.
Nie skroń swą dziewczęta, lecz Marya Święta
Ich wieńcem otoczy królewski swój tron.

O bzie.

Niema pewnie człowieka, któryby nie zachwycił się tym najpiękniejszym „naszym krzewem“, bo „nasza“ stała się syringa vulgaris (bez pospolity).

Jeszcze przed 400 laty nie znano w środkowej Europie bzu, który dziś rośnie i kwitnie w ogródku każdego wieśniaka. Nie znano ani jednej z odmian syringi, które znamy teraz. Bez znano tylko w różnych odmianach w Persji, Afganistanie i w Chinach. Na Węgrzech dziś jeszcze tworzy on nad niższym Dunajem najważniejszą część krzewiastych lasów i dochodzi do 6 m. wysokości. Znajduje się on także w Turcji i na Wschodzie, w Azji i Afryce i pierwszym był z gatunków bzu, który znalazł drogę do nas.

W r. 1554 opisał po raz pierwszy syringę vulgaris czyli bez pospolity Piotr Andrzej Mattioli, nadworny lekarz cesarza Karola V. i Ferdynanda I. i nazwał ten kwiat lilac, wkrótce nadano mu inne nazwy, które przechowały się aż do naszych czasów, bez turecki, hiszpański i holunder. 9 lat później przywiózł Angier de Busbecq, cesarski poseł w Konstantynopolu, pierwsze syringi do Wiednia i zasadził je w małym ogródku, otaczającym jego dom. Ale dopiero 1589 r. zakwitł we Wiedniu pierwszy bez. W r. 1640 przywieziono do Europy perski bez i dziś mamy w ogrodach wszystkie jego gatunki, nie wyłączając nawet i dumnej syringa villosa, pochodzącej z Tybetu i czczonej tam jako „drzewo Buddy“, ponieważ na korze jej i na liściach pokazują się podobno czarne pojedyncze słowa buddyistyczne.

Ogrodnicy niedługo zadawali się temi gatunkami bzu i zabrali się wnet do wytwarzania nowych i piękniejszych. Bez można wogóle łatwo zmieniać nie tylko co do kwiatów, ale i co do kształtów.

Ale nie tylko lubownik kwiatów cieszy się cudną wonią bzu, tokarz cení także twarde, piękne jego drzewo i fabrykant perfumów korzysta z olejku, zawartego w kwiatach, z czego się potem wyrabia najlepsze perfumy.

W Afryce nazywa się bez właściwie seringa, Linneusz jednak utworzył z tego nazwę syringa. Wschodni kwiat otrzymał nazwę, przypominającą Syrinx, ową młodą, arkadyjską nimfę, córkę bóżka rzeki Ladona, która uciekając przed panem, zamienioną została w roślinę. Półbózek, będąc zmuszonym do zaniechania pogoni, nie chciał się jednak trudzić daremnie i dlatego uciał z rośliny, w którą nimfa zamieniona została, kilka gałązek i zrobił z nich „flet Pana“, który Grecy nazwali na pamiątkę nimfy „Syrinxem“.

Ładne to podanie, ale Linneusz, który zmienił afrykańskie słowo Seringa na Syringa popełnił pomyłkę, gdyż starzy Grecy nie znali jeszcze bzu i dlatego nie zamienili córki Ladona w Syringę, tylko w trzcinę. Łatwo mu to jednak wybaczyć, bo botanika, zanim on się ukazał, była polem, na którym każdy opisywał rośliny, znalezione przez siebie, a nieznanie i dawał im różne nazwy — tak, że z czasem kilka roślin miało tę samą nazwę. To zamieszanie w botanice zakończył nareszcie Linneusz, wprowadzając nazwy łacińskie i ustanawiając nowy system: słupkowy i przecikowy.

W aptece, gdy zażądamy bzowej herbaty, wtedy dostajemy kwiecie małe, żółto-białe holundra, który lud nazwał w niektórych okolicach dzikim bzem, a który do rzeczywistego bzu wcale nie jest

podobny. Bez i holunder nie pochodzą nawet z jednej rodziny. Woń kwiatów holundra jest ostra, przejmująca i wstrętna. Pochodzi on z krain południowych, a rozpowszechniony jest po całym niemal świecie, nawet w Syberji. Stolarze i tokarze kupują drzewo holundra drogo, jest ono lekkie, twarde i nadaje się do wszelkich wyrobów zbytkownych, szpik zaś drzewa służy do rozmaitych drobnych przedmiotów, potrzebnych do maszyn elektrycznych i do techniki mikroskopijnej.

Bez kwitnie w najrozmaitszych barwach, biało, czerwono, lila, a zawsze pachnie tak silnie, że wonią swą przestrzeń na kilkadziesiąt kroków naokoło zalewa. Rośnie stale, choć rok rocznie dzieci i starzy szarpia brutalnie jego gałęzie i rwą bukiety kwiatów bez litości. Zamiast urwać pęk kwiatów i rozkoszować się ich widokiem i wonią, rwie się ogromne bukiety, stopy całe wonnych kiści, na to tylko, by je rzucić za godzinę, gdy zaczyna wędnieć.

Białe i liljowe kwiaty bzu są też jeszcze przepowiednią szczęścia. Jak czterolistna koniczyna, tak też pięciolistkowy bez jest zwiastunem wszelkiego powodzenia i zapewnia spełnienie życzeń. Bez jest kwiatem wiosny i poezji, więc gdy się „wiosną raduje cały świat, wtedy

troski wnet przemina,
serce szczęściem drży,
kiedy kwitną bzy!

Wiosna, a zdrowie.

Wiosna była, jest i będzie najcudniejszą porą roku. Co dzień rano, po przebudzeniu się, zaglądamy z ciekawością w okno: „słońce świeci, czy deszcz pada?”

Zaciekawia nas wprawdzie, jaka pogoda będzie przez cały dzień, ale nie wpływa ona na nasz „wiosenny“ nastrój. Pomimo, że deszcz pada, chętnie wybiegamy bez ciepłego okrycia do ogródka, cieszymy się z krzewów i drzew, które okryły się pączkami zielonych listków i sycimy oczy tą czystą, tak oczekiwaną zielenią.

Na spacerze oddychamy głęboko i odczuwamy brak skrzydeł u ramion, bo porywa nas ochota latać razem z ptasim drobiazgiem, a — w dzień słoneczny — z barwnymi motylkami.

Czujemy ochotę do pracy, do życia wogóle. Dlatego korzystać musimy z tego okresu jak najwięcej.

Rano, obudziliśmy się, nie rozmyślajmy, tylko wyskoczmy z łóżka, zrózmy paciorek i przy otwartym oknie poświęćmy kilkanaście minut gimnastyce z oddechami systemu Linga lub Müllera.

Oddychajmy głęboko, lecz czynmy to z początku ostrożnie, bardzo powoli, by płuc nagłą zmianą oddychania nie zaziębić.

Po ćwiczeniach natrzyjmy całe ciało albo tylko piersi i plecy wodą ustałą (nie ciepłą) i wytrzejmy się dokładnie, a uczujemy przy ubieraniu się przyjemne ciepło, rozlewające się po całym ciele.

Porą do rozpoczęcia hartowania ciała jest wiosna. Po kilku dniach, w których rano ćwiczyliśmy, sił nam przybywa. Nie opuśćmy tej czynności w jednym dniu, gdyż brak tego odświeżenia samego odczuwać będziemy cały dzień.

Do zimy nie jeden z nas będzie tak zahartowany, że ćwiczenia przy otwartym oknie, jak i nacieranie ustałą wodą wykonywać będzie przez całą zimę. Wtedy każdy z nas zrozumie przysłowie: „W zdrowym ciele, zdrowy duch“.

Ze zdrowych, silnych jednostek składa się zdrowy, silny naród, o tem pamiętajmy!

MOST WESTCHNIEN WE WENECJI.

POWIEŚĆ.

5

Ciąg dalszy.

II.

Wesoły obudził się nazajutrz i zaraz zabrał się znowu do pracy nad spinką łańcucha, a w jego zręcznych rękach robota szybko postępowała, brakowało tylko wykończenia. Wtem wszedł Ricardo, przynosząc nowe rzeczy i uwiadomił go, że książę i księżna za godzinę będą go oczekiwać w sali jadalnej. Chociaż zimny i sztywny, jak zawsze, wydawał się Czechowi zaciętą naturą, gwałtowną i podstępą, ale głębiej się nad tem nie zastanawiał, tylko ubierał się pospiesznie, aby nie zasłużyć na zarzut powolności. Zszedłszy na dół, zastał Ismaela już w sali. Tenże pozostał w wspaniałym stroju swego kraju, na co otrzymał pozwolenie księcia, gdyż nie chciał odstępować w niczem od zwyczaju swej narodowości, a nawet w ubiorze weneckim nie czułby się swobodnym. Gdy Kosma ujrzał swą okazałą i strojną postać w zwierciadłach, opanowało go na chwilę zadowolenie, które wnet jednak w sobie przytłumił. Za to Ismael, prowadząc go do wielkiego weneckiego okna, rzekł z uśmiechem:

— Mój przyjacielu, jesteś zupełnie podobnym do weneckiego nobili, a szpada u twego boku wygląda tak, jakby chciała mówić, że lepiej nie wchodzić ci w drogę.

— Będzie ona spokojnie spoczywała w pochwie, gdyż nie daję sposobności do bójki, gdyby się jednak kiedy zdarzyć miało, aby książę mej pomocy potrzebował, wtenczas bez obawy zrobię z niej użytek i mam nadzieję ze skutkiem. Jemu i jego żonie winienem mą najwyższą wdzięczność, gdyż gdyby nie ich dobroć, nie wiem, co by ze mną dziś było.

— Dobrze wychodzisz na ich życzliwości, gdyż nie ma lepszych państwa od nich i z pewnością nie masz lepszej okazji okazania, co umiesz. Książę jest wielkim przyjacielem i znawcą sztuk pięknych i jeżeli go zadowolisz, masz przyszłość zapewnioną.

— Mam nadzieję, że uda mi się doprowadzić mą sztukę do rozkwitu, a powiadam ci, że nikomu chętniej nie zawdzięczałbym tego zaszczytu jak księżnej i księciu.

Wtem drzwi się otworzyły. Rubino i Kamilla weszli, a ta ostatnia przystąpiła zaraz do Kosmy i uprzejmie go pytała, kiedy zamierza przystąpić do pracy.

— Już wczoraj zacząłem — odpowiedział — ale do wykończenia potrzebuję małych pereł i czystych diamentów.

— To znajdziemy na okręcie, dlatego byłoby mi miło, gdybyś nam towarzyszył.

Kosma skłonił się.

Ricardo i inna służba wniosła teraz śniadanie i oddaliła się, a Ismael przejął na siebie usługę wobec małego towarzystwa. Po jedzeniu wsiedli do gondoli, aby się udać na okręt, stojący w porcie. Cała załoga oczekiwała ich w świątecznych strojach. Na czele stał Bartel, który podrzucając swój wielki kapelusz w górę, wniósł okrzyk na ich cześć, a inni mu wtórowali.

W kajutach okrętu pełno było przywiezionych towarów orientalnych. Rubino i Kamilla mało zwracali uwagi na mniej kosztowne rzeczy, dopiero

zatrzymali się przy perłach i diamentach i przywołali Kosmę, aby usłyszeć jego sąd.

On chwalił perły i kamienie i prosił księżnę, aby mu było wolno najmniejsze z nich wybrać do spinki jej łańcucha. Otrzymałszy przyzwolenie, wyjął małe obciążki i z rozłożonych kosztowności wybierał najmniejsze do małego woreczka, który włożył następnie do kieszeni. Odwiedziny na okręcie trwały krótko. Rubino polecił jeszcze Ismaelowi pamiętać o przeniesieniu towarów na skład, a kosztowności do jego pałacu. Kosma prosił, aby mu pozwolono odjechać i zaraz wziąć się do pracy.

Wziął gondolę i kazał się wieźć do domu. W swej pracowni stopił emalję i wlał ją do zagłębienia w zameczku. Dopóki była gorąca, za pomocą różnych pendzli namalował w środku wizerunek straconego doży, tak jak miał na swoim szkicu. Udał się mu tak znakomicie, że sam był zachwycony. Wokoło portretu umieścił małe diamenty, i tak mocno, że nie potrzeba było się obawiać wypadnięcia. Drugi raz otoczył rżędem pereł, potem czylował, szlifował tak długo, aż sobie musiał powiedzieć, że już nic nie ma w tem arcydziele do poprawienia. Udał się zatem do Ricarda i kazał się dowiedzieć, czy może widzieć księżnę. Służący wrócił wkrótce z wiadomością przychylną. Kosma ubrał się starannie i udał się do księżnej, która go z właściwą sobie uprzejmością przyjęła.

— Czy mogę prosić na chwilę o łańcuch? — zapytał.

Księżna otworzyła srebrną szafkę, w której przechowywała kosztowności i podała mu łańcuch, do którego on zręcznie i prędko zamek przyprawił, mówiąc:

— Zrobiłem go tak, jak był pierwotnie. Niech Jej Książęca Wysokość raczy się mu dobrze przypatrzeć. Jeżeli będzie potrzeba jakiej zmiany, gotów jestem zaraz to uczynić.

Kamilla była robotą zachwycona i nie mogła znaleźć słów dość pochlebnych na pochwałę.

— Poczekaj chwilę — rzekła — pokażę go księciu i usłyszę jego zdanie.

Znalazła męża, oglądającego razem z Ismaelem perły i pył złoty.

— Francesko — zawołała — oto spinka, którą Kosma w tak nadzwyczajnie krótkim czasie stworzył i zdaje mi się, że mu się udało.

Rubino wziął klejnot do ręki i lubował wzrok piękną robotą.

— To jest pierwszorządne dzieło sztuki, odtąd Kosma może na zawsze u nas pozostać. Nagrodzę go sowicie i dostarczę tyle robót, aby zawsze miał zajęcie.

Przy obiedzie, w którym brali udział obaj przyjaciele młody i stary, rzekł książę do Kosmy:

— Okazałeś się dzielnym artystą w swoim zawodzie i można ci każde dzieło powierzyć. Otóż już oddawna umyśliłem ofiarować Jego Świątobliwości papieżowi kielich, odznaczający się tak piękną formą, jak i kosztownością materiału. Czy byłbyś w stanie podjąć się wykonania go podług rysunku sławnego malarza Tintoretto?

— Podług każdego rysunku, jak Jego Książęca Wysokość rozkaże, ale wolałbym sam zrobić rysunek, gdyż wtenczas byłbym pewniejszym w szczegółach, co nie jest możliwem podług obcego rysunku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Konkurs radjowy dla młodzieży zorganizowała Powszechna Wystawa Krajowa.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu rozpoczęła ogromnie udatną imprezę, mianowicie pierwszy w Polsce konkurs radjowy, przeznaczony dla młodzieży, który zatacza coraz szersze kręgi. Co tydzień wszystkie radjostacje polskie ogłaszają krótki odczyt o PWK, który należy streścić w rozmiarach najwyżej 100 słów i streszczenie przesłać do Wydziału Propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 22. Najlepsze streszczenia otrzymają nagrody, których w każdym odczycie jest 11, a główna wynosi 50 zł. W konkursie może brać udział młodzież do lat 18 i dlatego streszczenia konkursowe winny być zaopatrzone w dokładny adres wysyłającego oraz jego wiek i zajęcie. W konkursie biorą udział wszystkie ziemie polskie, a nawet z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej napływają listy od uczestników konkursu.

Nazwiska zdobywców nagród z poprzedniego konkursowego odczytu ogłoszone zostaną przez wszystkie polskie radjostacje.

Konkursowe radjoodczyty Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu ogłaszają radjostacje: warszawska, katowicka, krakowska i wileńska w środę każdego tygodnia o godz. 20,05, a radjostacja poznańska również w środę o godz. 19,15.

Ponieważ konkursowe radjoodczyty PWK. obejmują całość zagadnień z Wystawą związanych, przeto wszyscy, którzy Wystawę się interesują oraz zamierzają ją zwiedzić, powinni skorzystać z nich dla zaznajomienia się z tem wspaniałym dziełem narodowym.

Cyganka-fenomen. — Zna 20 języków w mowie i piśmie.

W Ameryce znalazła się młoda i piękna cyganka, licząca zaledwie 17 lat, która włada 20 językami w mowie i piśmie. Ponadto potrafi ona, podyktowane jej, w jednym języku zdanie napisać równocześnie dwoma rękami w pięciu rozmaitych mowach. Mówi się jej jakieś małe zdanie w jednym z 20 języków, któremi włada, owa cyganka bierze do jednej ręki 3, a do drugiej 2 ołówki i pisze to samo zdanie w pięciu językach.

Tem niestychanem zjawiskiem zainteresowali się najwybitniejsi lekarze, którym młoda cyganczka tak powiedziała: Nie jestem żadną cudownością. Nie mam pięciu mózgów, jestem zupełnie normalna. To co ja potrafię, potrafi też każdy inny człowiek przez długoletnie ćwiczenie swej woli i skupienie swych myśli.

Najnowsze wykopaliska w Herkulanum.

Prace wykopaliskowe w Herkulanum postępują naprzód z niezwykłą szybkością. W „Casa dello Schelestro“ odkryto dzieła sztuki o wartości, niedającej się wprost ocenić i o nieporównanej piękności. Architra w domu zachował się w całości. W atrjum odnaleziono okrągły stół brązowy. Triklinium domu ozdobione jest wspaniałymi malowidłami, które zachowały się w stanie doskonałym. Szczególnie często występują w nich motywy kwiatowe i zwierzęce. Również dobrze zachowały się mozaiki podłogowe.

W najbliższym otoczeniu domu, którego ogród został odkopany, znaleziono mnóstwo statetek, przedmiotów z brązu, waz terrakotowych, naczyń kryszta-

łowych i innych przedmiotów o wysokiej wartości artystycznej. Obecnie prowadzone są roboty nad odkopaniem domu pewnego magnata z Herkulanum. W tym celu robotnicy niwelują pagórek, wysokości 14 metrów. Dobrano się już do poszczególnych pokojów tego domu. I tu także natrafiono na bogate malowidła na czerwonym i czarnym tle, które pochodzą z czasów cesarów i ujawniają wielkie podobieństwo do obrazów, znajdujących się w „Case del Senato“.

Na najbliższy okres planowane są prace wykopaliskowe w okolicy termów. Jest nadzieja, że te potężne budowle publiczne wkrótce będą zupełnie odkopane.



Pytanie astronomiczne

ul. „Perykles“ z Brodnicy.

Ile jest gwiazd i jak się nazywają te, które są w układzie słonecznym?

Lamiglówka krzyżkowa

ul. „Harcierz“ z pod Lubawy.

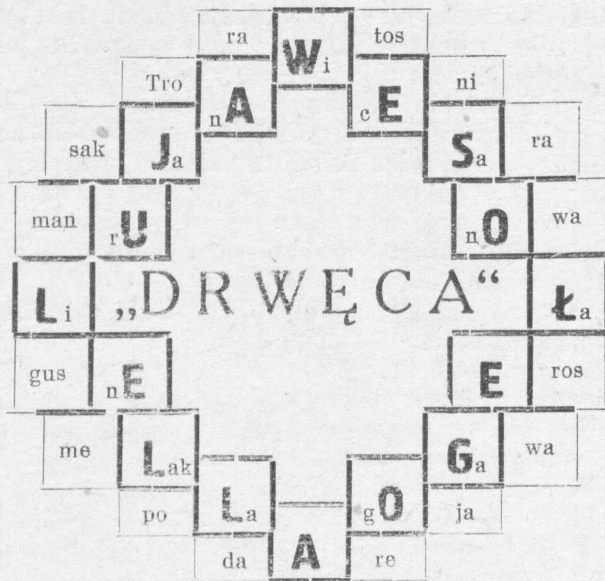
a a a
a a a
a a a
a a a d d d d e e
i i j j k m m n n
n n n n n n p p r
r s s
t t w
w z z

W pierwszej figurze poprzestawiać litery tak, aby powstały 3 wyrazy, czytane jednak w kierunku pionowym i poziomym.

Znaczenie wyrazów jest następujące:

1. Bogini u dawnych Słowian albo ziele.
2. Miasto w Belgji.
3. Miasto w Turkiestanie.

Rozwiązanie lamiglówki z Nr. 9.



nadesłali: „Balladyňa“, „Harcierz“ z pod Lubawy, „Myśliwy z nad Drwęcy“, X. z X.

